Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł, wekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 127 | Września, sobota dnia 31 października 1925 | Rok VII

Rozporządzenie!

Na mocy wydanego rozporządzenia Pana Wojewody zarządzam, aby dnia 2 listopada, z wybiciem godz. 13-tej (czyli godz. 1-szej w południe) nastąpiła jednominutowa chwila ciszy i skupienia na znak hołdu dla Nieznanego Żołnierza, którego zwłoki zostaną w tym dniu w stolicy państwa, w Warszawie pochowane.

Zarządzenie powyższe winno zostać wykonane w tej myśli, aby wszelki ruch kołowy i pieszy w naznaczoną chwilę wstrzymano a przechodnie mają w temsamem miejscu przystanąć, w którem się w tej chwili znajdują, oddając równocześnie cześć zwłokom przez zdjęcie nakrycia głowy.

Września, dnia 30 października 1925.

Urząd Policyjny: Sołtysiak.

„Nasi" Niemcy.

Temat, który publicystyka polska coraz pobieżniej traktuje, jakby nie doceniając jego doniosłości — to stosunek naszych „współobywateli" niemieckich do nas. Naszym „ugodowcom" zdaje się, że skoro Niemcy w wojnie światowej ponieśli klęskę i skoro ich dążnościom ku utworzeniu pangermanistycznego Mitteleuropa traktaty pokojowe położył kres, to można się czuć bezpiecznymi i zignorować tendencje Niemiec zmierzające do odzyskania dawnej potęgi.

Lecz doświadczenie uczy nas rzeczy wręcz przeciwnych. Niemcy zbliżają się bowiem rapidalnie do stanu przedwojennego, nie tylko na polu gospodarczym i politycznym, ale i pod względem pogotowia wojennego, choć starają się pogotowie to zamaskować tysiącznemi wybiegami.

Szczególnie w stosunku do Polski są Niemcy na terenie międzynarodowym bezwzględni, starając się nam przy każdej sposobności urwać coś z naszych słusznych praw i podkopać naszą reputację wobec zagranicy.

W tym koncercie przygrywają Niemcom oficjalnym nasi „współobywatele" niemieccy, zamieszkujący zachodnią połać naszego kraju. Doskonałym wyrazicielem tych naszych „współobywateli" jest „Posener Tageblatt", który stale podsyca nienawiść tutejszych Niemców do wszystkiego, co polskie.

I tak np. w jednym z ostatnich numerów tego pisma czytamy m. in. znamienne uwagi na temat konferencji w Locarno.

„Posener Tageblatt" pisze (tłómaczenie i uwagi „Kurjera Poznańskiego"):

„Pan Skrzyński był bardzo zręczny, gdy dziś rano w przeważnej części prasy kazał ogłosić (!) tylko umowę polsko-francuską i projekt polsko-niemieckiego paktu arbitrażowego. W umowie z Francją wydaje się faktycznie na pierwszy, powierzchowny rzut oka, jakoby, jak to podniósł p. Skrzyński, przymierze pomiędzy Polską a Francją w Locarno doznało jeszcze wzmocnienia". Pismo niemieckie stwierdza jednak z utajoną radością i głosi to na uradowanie wszystkich dusz niemieckich tęskniących do wkroczenia pickelhaub pruskich w granice Rzeczypospolitej, że wskutek zastrzeżeń, opierających się o Ligę Narodów, Francja **nie może bez wszystkiego** (podkreślenie Tageblattu — red.) Polsce pospieszyć z pomocą, lecz musi **odczekać wpierw decyzji Ligi Narodów** (podkreślenie znów Tageblattu — red.). Cieszcie się zatem wszyscy Niemcy, „uciskani" w Polsce! Miejcie nadzieję i trwajcie w oporze przeciw państwu polskiemu. Locarno wam pomogło! O wypowiedzenie tego chodziło „Tageblattowi".

„Zresztą — czytamy dalej we wspomnianem piśmie — panowała wielka duma, że Polska bierze udział w podpisywaniu traktatów. My również rozradowani jesteśmy z powodu tego platonicznego szczęścia". Czyż można sobie wystawić więcej ironji, więcej tego, na co tylko Niemiec w słowniku swym posiada określenie, tego „Schadenfreude"! W najbezczelniejszy sposób wykpiwa dalej korespondent warszawski głównej twierdzy hakatyzmu w zachodnich województwach, graniczących z Niemcami „wielką miłość pokoju" p. Skrzyńskiego czy Polski, polegającą na wyraźnem powiedzeniu, że Niemcy nie podlegają przymusowi przepuszczenia wojsk francuskich przez swe terytorjum. „Wierzymy jednak, że tego (p. Skrzyński) wolałby nie podpisywać, gdyby bez tego podpisu mógł był otrzymać zgodę na umowę polsko-francuską.

A dalej pismo niemieckie śmie chełpić się i ogłosić zwolennikom Wilhelma na terenie Rzeczypospolitej:

„Dalszą ważną właściwość (chciano tu zapewne powiedzieć „zaletę" — przyp. red.) polskiej umowy arbitrażowej z Niemcami znaleźć można w tem, że Polsce faktycznie nie udało się doprowadzić do **zamilknięcia** kwestji zmiany dotychczasowych traktatów, a tem samem też obecnych granic. W umowie arbitrażowej o traktatach tych i granicach niema mowy. Wprawdzie mówi się w dość elastycznych wyrażeniach o poszanowaniu traktatów i uchwał międzynarodowych, lecz w istocie **kwestje granic i traktatów odkłada się do decyzji Ligi Narodów**".

Mamy tu zatem znowu okrzyk triumfu „lojalnych obywateli polskich", za jakich Niemcy obłudnie się głoszą, że nic dla nich nie jest stracone, że dobrotliwa Liga Narodów, tem więcej, gdy do niej wejdą Niemcy postara się, by Pomorze wróciło do „Vaterlandu", by nastąpiło zjednoczenie wszystkich Niemców — po Łódź, gdzie mieszka przypuszczalny autor cytowanego artykułu, niedawno skazany na dwa miesiące więzienia p. von Behrens, — z „das grössere Deutschland" Wilhelma.

Najbezczelniejsze jest jednak zakończenie ustępu, dotyczącego umów w Locarno. Przed reprezentantami mocarstw, a więc i Niemiec, dowodzi hakatystyczne pismo, któremu wolno tak bezkarnie wychodzić w Rzeczypospolitej Polskiej, stał nie p. Skrzyński, lecz **Polska**, jako oskarżona. Ta sama Polska, która zaledwie przed kilku miesiącami zmusiła dziesiątki tysięcy (!— red.) niewinnych optantów do opuszczenia swych ognisk domowych". „Swiat, odczuwający silnie uczucia nieszczęśliwych, oskarżył Polskę o brak uczuć ludzkich". Przypomnienie to smutnej dla Niemców sprawy optantów w Pile w połączeniu z — Locarno dowodzi jasno, na co Niemcy wywołali całą tę awanturę, narażając swych rodaków na głodowanie w Pile. Planu tego nie ukuł rząd niemiecki w Berlinie, lecz tajny rząd Niemców w Polsce, istniejący pomimo rozwiązania „Deutschtumsbundu", rząd, do którego należy widocznie również autor cytowanego artykułu.

Wszystkie nadzieje Niemców skierowują się w stronę — Ligi Narodów. Gdyby byli lojalnymi, jak zapewniają, nie czyniliby tego. A że tak czynią, sami powiadają nam, że są wrogami wewnętrznymi".

- Kronika -

Września, dnia 30 października 1925 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: Germana, jutro: Olympjusza.

* **Orkiestra 68 pp.,** przed kilku dniami nagrodzona I. nagrodą na konkursie orkiestr wojskowych w Poznaniu, urządza we wtorek dnia 3 listopada w sali p. Knechtla (Bartkowiak) Koncert symfoniczny z przepięknym programem, na który składają się: Uwertura Leonora nr. 3 z opery Fidelio, Bethovena, Griega Per gynt suit. nr. 1, poranek, śmierć Azy, Taniec Anitry, Bal u Króla gór, Fantazja melodyj Chopin'owskich, Danse Macabre Saint-Saënsa, Wieniawskiego Kujawiak skrzypce solo, Dr. Piotrowskiego, Uwertura do „Zaczarowanego Koła", z baletu „Taniec lalek", Pochód lalel, i Valse Caprice, Thomasa Uwertura Raymont. Dyryguje kapelmistrz ppor. Szał, początek o godzinie 8-mej wieczór. Ceny miejsc 3, 2 i 1 zł, dla młodzieży szkolnej 50% zniżki. Przedsprzedaż biletów w Księgarni p. A. Prądzyńskiego.

* **Łącznie z uroczystościami z okazji przewiezienia zwłok „Nieznanego żołnierza" do Warszawy** odbędą sie we wszystkich garnizonach odpowiednie nabożeństwa żałobne, za dusze poległych żołnierzy polaków. We Wrześni odprawi się uroczysta msza św. żałobna za dusze poległych, w dzień zaduszny dnia 2 listopada o godz. 7,45 w kościele parafjalnym. Oprócz wojska udział w nabożeństwie wezmą przedstawiciele władz i organizacje wojskowo-wychowawcze. Po nabożeństwie w Kościele odbędzie się odpowiednia uroczystość wojskowa na dziedzińcu koszarowym.

* **Urząd Policji komunikuje nam:**

W ostatnim czasie zwiększają się wypadki chorób i śmiertelności zwłaszcza wśród dzieci w zastraszający sposób.

Powodowany grożącem ogólnem niebezpieczeństwem wzywam wszystkich mieszkańców miasta Wrześni do natychmiastowego zgłaszania chorób zakaźnych zwłaszcza szkarlatyny i dyfterji u najbliższego lekarza i w Urzędzie policyjnym ratusz pokój nr. 5 celem jaknajspieszniejszego zwalczania zakaźnych chorób, tak wielkie szkody i straty ogółowi wyrządzających.

Do zarządzeń wydanych przez odnośnego lekarza należy się bezwzględnie zastosować a przedewszystkiem przestrzegać jaknajwiększej czystości odnośnie do chorej osoby i jaknajwięcej ograniczyć możność styczności zdrowych osób z chorą osobą.

Sołtysiak, burmistrz.

* **Nader udatny był wieczorek,** urządzony przez stowarzyszenie Młodych Polek w ubiegłą niedzielę w sali p. Tuczyńskiego (Biały Orzeł, rynek). Publiczność okazała wiele zainteresowania zapełniając salę po brzegi. Całość urządzono w formie uroczystego zebrania, które zagaiła przewodnicząca panna Władysława Jakubowska określając cele i dążenia towarzystwa, następnie sekretarka odczytała sprawozdanie z ostatnio odbytego zebrania i zjazdu, poczem patron X. Jernajczyk zwrócił się z apelem do matek, aby swe córki w szeregi towarzystwa wpisywały, gdyż znajdą tam opiekę i godziwą rozrywkę. Na wiceprezesową wybrano pannę Kryślakównę. Członek panna Tomaszewska wygłosiła odczyt na temat „Lud polski". Część drugą wieczoru otworzyła jednoaktówka Pniowskiego „Bratnie dusze", przedstawiająca scenę z życia pensjonarek, odegrana z życiem i werwą wywołała ogólny poklask. Wprost zachwyconą była publiczność odtańczonym Krakowiakiem w cztery pary przez członkinie w roli chłopców i dziewcząt. Nie milknącemi oklaskami zmuszono zespół tańczących do powtórzenia Krakowiaka. Zakończyła wieczorek pantomina „Niema miejsca" Felicji Zurowskiej. Prawdziwa wdzięczność należy się X. patronowi oraz prezesowej towarzystwa za zaopiekowanie się młodzieżą żeńską.

* **Pan Kobielak** oddał w administracji Orędownika monetę Jana Kazimierza z czasów wojen szwedzkich znalezioną przy uprawie ogrodu własnego.

* **Wyniki Tygodnia Lotniczego.** II. Tydzień Lotniczy dał w powiecie **wrzesińskim** wyniki następujące: 500,00 zł.

Komitet Wojewódzki L. O. P. P. w Poznaniu, podając powyższe do wiadomości publicznej, składa serdeczne podziękowanie Zarządowi Komitetu Powiatowego, Zarządom wszystkich Kół i tym wszystkim, którzy pracą swą i ofiarnością przyczynili się do powodzenia Tygodnia Lotniczego. Wysiłek organizatorów i współdziałanie społeczeństwa dają możność L. O. P. P. prowadzenia dalszej pracy na zamierzonym poziomie, ku większej chwale polskiego lotnictwa.

Komitet Wojewódzki L. O. P. P. w Poznaniu.

* **Film a „Tydzień Akademika"** Akademicy na wielką skalę zakreślili propagandę swego „Tygodnia" W tych dniach wykończono 30 krótkich humorystycznych filmów „trickowych", które tryskają wesołością, są niesłychanie ciekawe, sensacyjnie dowcipnie a umiejętnie reklamują „Tydzień Akademika".

Pomysły filmów, świetne wierszowane napisy oraz wykonanie zasługują na uwagę. Filmy te demonstrowane będą w stolicach oraz wysłane na prowincję już w najbliższych dniach. Godnie świadczą one o wesołości młodzieńczej isą utrzymane w ogólnym harakterze tegorocznego „Tygodnia Akademika": radość, humor, dowcip i radość życia. Filmy akadem. zaciekawię całą publiczność kinową.

* **Komunikacja Kutno — Strzałkowo.** Od dnia 15. bm. do czasu zupełnego ukończenia budowy państwowej normalnotorowej linji kolejowej Kutno — Strzałkowo w komunikacji wewnętrznej tej linji pomiędzy stacjami Kłodawa, Koło, Konin i Słupca, oraz w komunikacji bezpośredniej pomiędzy temi stacjami, a stacjami innych, otwartych dla ruchu prawidłowego, kolei polskich lub odwrotnie, jak również w komunikacji na wywóz z tych stacyj zagranicę, przewóz zwyczajnych lub pospiesznych przesyłek drobnych, pół i całowagonowych, odbywa się według zasad ogólnych, ustalonych na państwowych kolejach normalnotorowych, otwartych dla ruchu prawidłowego, a zatem i z obliczeniem przewoźnego na łączną odległość z państwowemi kolejami normalnotorowemi.

— **Poznań.** (Na jakie sposoby biorą się). W sobotę około 10 wieczorem przy ul. Wjazdowej stało skulone dziewczątko i zalewało się łzami. Ten i ów przechodzeń o bardziej miękkiem sercu zatrzymywał się, pytając o przyczynę płaczu. Okazało się, że dziewczynka zgubiła 1,80 zł. i boi się wrócić do domu. Oczywiście pośpieszono z pomocą w nieszczęściu, tak że wkrótce zaginiona suma parokrotnie została pokryta. I byłoby wszystko w porządku, gdyby się nie „nawinął" agent policyjny i nie zaprowadził nieszczeęśliwego dziewczzęcia do komisarjatu, gdzie okazało się, że od dłuższego czasu symulowała ona nieszczęśliwą, która zgubiła pieniądze, aby w ten sposób wyudzać pieniądze od przechodniów. „Nieszczeęśliwa" tłumaczyła się, że rolę tę odgrywała z polecenia matki.

— **Gdynia.** (Wydobycie z ziemi szczątków starego okrętu). Prace nad budową portu w Gdyni postępują naprzód; w najbliższych dniach zostanie przekopana droga do Oksywia, a dla podtrzymania komunikacji rozpoczęto pracę nad urządzeniem promu. Podczas kopania kanału wejściowego, na głębokości 10 mt. natrafiono na szczątki starego okrętu prymitywnie, lecz mocno zbudowanego.

* **Kronika sportowa!** G. K. S. : I. W. K. S. 2 : 3 (2 : 0) Zapowiedziane zawody o mistrzostwo miasta Wrześni pomiędzy powyższemi drużynami nie odbyły się, ponieważ I. W. K. S. nie stawił się w komplecie. Rozegrano więc zawody towarzyskie. G. K. S. w komplecie, I. W. K. S. w dziesiątkę mając bramkarza z 68 pp. Grę rozpoczyna I.W.K.S. piłkę jednak odbiera G. K. S. narzucając ostre tempo, uwieńczone bramką z solowego przeboju centr napadu. Zdeprymowana defenzywa I. W. K. S. pracuje chaotycznie atak zaś w czwórkę zdziałać nic nie możo. Ponowny atak G. K. S. przynosi znowu bramkę z nadspodziewanego strzału lewo skrzydłowego. Zanosi się na wysokocyfrową porażkę I.W K.S. Pomału jednak gra się wyrównuje i atak I. W. K. S. przychodzi częściej do głosu. Nic jednak zdziałać nie może i tak z wynikiem 2:0 na korzyść G. K. S. upływa I. połowa gry. Następuje zamiana boisk i obie drużyny odmawiając sobie przysługującego spoczynku, rozpoczynają grę. Teraz karta się odwróciła. I. W. K. S. mając za sprzymierzeńca niezbyt silny wiatr, dusi niemiłosiernie i wydusza trzy bramki. Jeszcze jeden korner niewykorzystany i gra się kończy. Kornerów 4:2 na korzyść I. W. K. S., który technicznie lepszy zasłużył na wygraną. Zawody o mistrzostwo odbędą się prawdopodobnie 8 listopada br.

-- Nadesłane --

Wiec N. P. R. w Strzałkowie.

* **Strzałkowo.** W niedzielę dnia 25. X. br. odbył się w Strzałkowie wiec informacyjny N. P. R., na którym to wiecu przemawiał poseł p. Kowalski. Omówił on szereko wyniki konferencji w Locarno i jej dobre strony. Obszernie mówił o ministrze p. Skrzyńskim i b. ministrze Spraw Zagraniczn. p. Zamojskim. Potem przeszedł do sprawy bezrobocia w Polsce, dalej poruszył sprawy finansowe i podatk. Uderzył na rządy p. Witosa i „Osemki", zaatakował przemysłowców i „Obszarników". Brak gotówki w Polsce tłomaczy p. Kowalski tem, że „dyrektorowie banków i fabryk pobierają horendalne wprost sumy jako wynagrodzenia i że dyrektorów tych jest za wiele w fabrykach, np. „w firmie H. Cegielski w Poznaniu, mówi dalej p. Kowalski jest zajętych 1600 robotników i 11 dyrektorów itd. a każdy dyrektor pobiera przeszło 5.000 zł miesięcznie". „Pan Korfanty zaś płaci swym dyrektorom ze Skarbofermy na Górnym Śląsku 15—25.000 zł miesięcznie" itd. Nie chcę tutaj wchodzić w to ile kto zarabia, lecz zdaje mnie się, że gdyby p. Kowalskiemu płacono 50.000 zł to i tę pensję przyjąłby. Następnie p. poseł nawoływał do łączności podczas głosowania do Sejmiku Powiatowego. Wreszcie przeszedł do sprawy, która widocznie najwięcej leżała mu na sercu, a mianowicie do sprawy, którą „Oręd. Wrzesiński" poruszył w numerze z dnia 22 X. 25 r., do sprawy o „psim podatku" i funduszu dla szkół wrzesińskich. Przeszedłszy do tej sprawy p. poseł „rzucał się" i bijąc pięśćmi w stół krzyczał na całe gardło: „... Takie oto marne brukowe pisemko, jak oto „Orędownik Wrzesiński" i redaktor oto p. Prądzyński śmie nam zarzucać, że my, my otóż robotnicy nie płacimy podatków? A któż proszę zebranych oto je płaci? Gospodarz nie płaci, kupiec oto nie płaci, więc któż? Nikt jak tylko ten biedny oto robotnik, tylko my oto płacimy podatki. Obszarnicy i kupcy nie chcą płacić, gospodarze też nie, ale my robotnicy płacimy je. A tutaj to marne oto brukowe pisemko, takie głupstwa śmie oto pisać wogóle? No ja już potrafię udowodnić kto płaci podatki" (i wyjąwszy jakiś papier zaczął przytaczać cyfry dotyczące podatków bezpośrednich i pośrednich, aby tem udowodnić swoje wywody). Ale nie koniec na tem. Pan poseł zapędził się w tej gorączkowej mowie jeszcze dalej i tak powiada: „Takie oto brukowe pisemko i jego wydawca pan Prądzyński stoją oto niżej „alfabetyzmu", jest to wprost niezrozumiały analfabetyzm, analfabetyzm stojący otóż „niżej krytyki" itd. wyzywał p. Kowalski na „Orędownik Wrzesiński" i p. Prądzyńskiego. Biedaczysko widocznie nie umiał i nie wiedział w jaki sposób odeprzeć zarzuty czynione mu przez p. Prądzyńskiego w „Orędowniku Wrzesińskim", więc w ten sposób, krzykiem chce wszystko zatuszować. Z tego co mówił p. Kowalski o „Orędowniku" i p. Prądzyńskim wynika, że p. Kowalski niema pojęcia o tem co to jest analfabeta a powtarza tylko słowa, które gdzieś usłyszy lub wyczyta, lecz nie wie kiedy ich używać. Bo któż mający chociażby jakie takie pojęcie o tem co to jest analfabeta, mógłby redaktora i wydawcę pisma nazwać analfabetą. W niczyjej głowie takie porównanie zrodzić się nie może, ale jak widać p. poseł Kowalskt ma głowę do takich bezsensowych porównań. Następnie podczas dyskusji zadano p. posłowi takie pytanie: „Panie pośle prosiłbym, abyś pan był tak dobrym i powiedział jak zapatruje się i jakie stanowisko zajmuje N. P. R. względem „Reformy Rolnej" i co uchwaliliście dać w razie jej przeprowadzenia urzędnikom gospodarczym"? Na to pytanie p. Kowalski odpowiedział „że N. P. R. stoji zawsze przy tem aby roformę rolną przeprowadzić, ale nie w takiej formie jak obecnie została uchwaloną itd. rozwodził się p. poseł. Potem zwrócił się do pytającego i tak mu odpowiedział: „Co do urzędników gosp. to możesz pan być zupełnie o swój byt spokojnym, wy na tem najlepiej wyjdziecie, bo macie pierwszeństwo do nabycia ośrodków a zresztą dziedzice wezmą sobie z jakich piętnastu „pisarków" i tym rozdadzą ziemię, aby jej dalej nie parcelować itd. bredził p. Kowalski (może być że majaczył w gorączce.) Panie pośle, ciekawy jestem czy i to jest zasługa pańsk klubu, że każdy „pisarek" dostanie ziemię od dziedzica. Rzeczywiście że tak bredzić może nie kto inny jak tylko poseł p. Kowalski. Nie chcę rozwodzić się tutaj za szeroko, więc powiem tyle tylko: Panie Kowalski jeżeli chcesz pan dostać ziemię to stań się pan jaknajprędzej „pisarkiem" a bardzo prędko zostaniesz pan „dziedzicem, który żadnych nie płaci podatków a kapitał lokuje zagranicą", jak to pan sam powiedziałeś. Poco dopiero jeździć po wiecach, krzyczeć i narażać się na różne nieprzyjemności? Biedna moja Ojczyzna tak drogo krwią naszą okupiona i z kajdan ją krępujących rozkuta; biedne społeczeństwo jeżeli tylko takich posiada przedstawicieli, a stokroć biedniejsza partja, stokroć biedniejszy klub, mogący tylko takimi poszczycić się mówcami.

Edur — Edurewicz — Edurski.

Z życia Towarzystw

** Zebranie Tow. Gimn. „Sokół" we Wrześni odbędzie się w poniedziałek 2 listopada o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Bartkowiaka. O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

** W niedzielę 8. 11. br. odbędzie się zebranie Towarzystwa Urzędników Gospodarczych pow. Wrzesińskiego w lokalu p. Waniorka we Wrześni po południu o godz. 2 celem wyboru prezesa i sekr. O bardzo liczny udział członków prosi Zarząd.

Przetarg publiczny

Magistrat miasta Wrześni ma zapotrzebowanie na większą ilość kamieni polnych, brukowców i krawężników. Uprasza się o składanie ofert w terminie do dnia 1 grudnia 1925 roku. W ofercie winna być podana cena za 1 m^3, za każdy rodzaj kamieni osobno i to na miejscu oraz ze zwózką do Wrześni.

Kamienie muszą być przed odbiorem ułożone w metrach kubicznych.

Września, dnia 27 października 1925.

Magistrat

L. dz. 7538/25 IV. Sołtysiak.

Obwieszczenie!

Rodziny tych rezerwistów, którzy wrócili z ćwiczeń wojskowych dnia 23 września 1925 zechcą się zgłosić celem stawienia wniosku o przyznanie zasiłku natychmiast w ratuszu pokój nr. 5.

Zwracamy uwagę na to, że spóźnionych wniosków o zasiłek się nie rozpatruje.

Września, dnia 27 października 1925 r.

Magistrat

L. dz. 7588/25 III. Sołtysiak.

Unieważnia się zniszczoną **książkę wojskową** na nazwisko **Wawrzyn Kopaczewski, Gałęzewice.**